Rok IV Piątek 30 Sierpnia 1918 r. Nr 195.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Jak żyją i pracują Polacy na Wołyniu.

Odcięci od Wołynia za czasów rosyjskich specyficznemi ustawami i przepisami, a obecnie kordonami wojennemi, nie mamy należytego pojęcia o życiu społeczeństwa polskiego na Wołyniu. Naogół utarło się w Królestwie przekonanie, że skupienia polskie na Wołyniu są nieliczne i reprezentowane przez wielkich właścicieli, oraz garstkę inteligencyi. O tęt nie tych życia skupień też mamy fałszywe pojęcie.

Ludność polska na Wołyniu reprezentowana jest głównie przez włościaństwo polskie, to jeszcze z czasów Rzeczypospolitej i z kolonistów (Mazurów), którzy umieli obejść wrogie względem Polaków przepisy prawa i osiedlić się na ziemi wołyńskiej. Osiedlali się owi koloniści na Wołyniu nie przez kupno ziemi, której sprzedaż Królewiakom była zabroniona, ale przez jej wydzierżawienie. Płacili i płacą do tej pory za uprawianą ziemię czynsze i zwą się czynszownikami.

Czynszowników owych jest sporo, a głównie w powiecie łańcuckim, gdzie też dzięki miejscowym działaczom najlepiej są zorganizowani i narodowo uświadomieni.

Wyjątkowe ich położenie (nie są bowiem właścicielami tylko dzierżawcami) czyniło ich bardzo podatnemi na hasła agrarne Ukraińców. Nie posiadając należytej świadomości narodowej i nie pewni uprawianej ziemi chętnie szli za Ukraińcami, działającemi przeciw wielkim właścicielom. Kiedy jednak Ukraińcy w momencie największego swego powodzenia, zaczęli nalegać i na włościan polskich, aby się wynieśli za Bug, prysła przyjaźń do Ukraińców i chłop polski odrazu się poczuł Polakiem i zrozumiał, że obrony dla siebie szukać może tylko w Polsce. Ten moment najsilniej zaważył na jego świadomości narodowej.

Pod tym względem jest wiele do zrobienia. Gdyby miejscowi właściciele Polacy, wzorem swoich przodków, zdobyli się na czyn i było już tak źle, że w domu używano języka ruskiego (Chochłuckiego), a polskiego tylko w kościele. Obecnie pod względem językowym znać duży postęp i jest nadzieja, że młode pokolenia nie poddadzą się wpływom rutenizacyi.

Polskie skupienia miejskie na razie są nieustalone. Wielu urzędników utraciło posady, inni jeszcze z głębi Rosyi nie powrócili, a byt całej inteligencyi jest na ogół pod znakiem zapytania. Ten stan polskich skupień miejskich nie pozwala im na ześrodkowanie w swych rękach całej akcyi narodowej. W Łucku inteligencya jednak bardzo dużo robi i wiele prac kulturalno-narodowych spada na jej barki.

Na Wołyniu, prócz pasa okupowanego przez władze austryackie, jest naogół duża wolność. Można też wiele zrobić, byle więcej rąk do roboty i kapitału.

Królestwo może i musi przyjść Wołyniowi z pomocą. Objawiać się to musi przedewszystkiem przez łączność duchową, materyalną i pomoc w ludziach. Na Wołyń potrzebni są wytrawni nauczyciele ludowi.

Po wizycie ks. Radziwiłła w Wiedniu.

Informator wiedeński „Pest-Lloydu" podnosi, że ks. Radziwiłł podczas konferencyi wiedeńskich miał sposobność przekonać się, że politycy monarchii bynajmniej nie poniechali t. zw. austro-polskiego rozwiązania. Jest to o tyle ważnem, że doda otuchy całemu szeregowi polityków polskich, którzy są jego zwolennikami.—Ks. Radziwiłł pozostawił w Wiedniu świetne wrażenie, poznano w nim człowieka lojalnego o doświadczeniu politycznem. Zadaniem Polaków będzie usunąć trudności, stojące na drodze rozwiązaniu austro-polskiemu. Od czasu ostatnich narad w głównej kwaterze weszła sprawa polska w nową fazę, którą znamionuje ten moment, że Polacy obecnie, choć nie będą jedynymi budowniczymi przyszłego państwa polskiego, przecież będą w stanie zarysować w plany budowy swoje życzenia, i że wola Polaków przez oba mocarstwa centralne będzie respektowaną.

Leży w interesie monarchii, by Polacy czuli się zadowolonymi w swojem przyszłem państwie i by obecnie na życie uczuciowe Polaków nie padły ziarna niezadowolenia, z których by wyróść mogło państwo zarówno niebezpieczne (unheilvolk) dla monarchii jak i dla narodu polskiego. Leyy to w interesie monarchii i Niemiec. Dla tego też zamiast o rozwiązaniu austro- polskiem, słuszniej by było mówić o rozwiązaniu harmonizującem ze zgodnymi interesami mocarstw centralnych a odpowiadającem życzeniom samych Polaków.

Zapowiedziane przybycie premiera Steczkowskiego do Krakowa.

KRAKÓW. Jak się wasz korespondent z wiarygodnego źródła dowiaduje, z powodu przybycia ks. Radziwiłła do Krakowa i konferencyi, jakie odbywa z wybitnymi mężami stanu i politykami, przewidziany jest przyjazd z Krynicy polskiego prezydenta ministrów dr. Steczkowskiego, do którego wczoraj ks. Radziwiłł wysłał specjalnego kuryera. Zauważyć należy, że dr. Steczkowski był jak najdokładniej poinformowany o podróży ks. Radziwiłła do głównej kwatery niemieckiej i do Wiednia i otrzymywał specyalne sprawozdania ze szegółów tej podróży. Przy tej sposobności stwierdzić raz jeszcze należy, że stan zdrowia Jego Eksc. dr. Steczkowskiego znacznie się poprawił, tak, że dziś napewno już stwierdzić można, iż dr. Steczkowski niebawem znowu ujmie ster rządów w swoje ręce. Po przybyciu dr. Steczkowskiego do Krakowa odbędzie się najprawdopodobniej jeszcze jedno zebranie, oraz specyalna konferencya między nim a ks. Januszem Radziwiłłem.

Wrażenie z podróży ks. Radziwiłła w polskich kołach politycznych.

KRAKÓW. Korespondent wasz miał sposobność rozmawiania z jednym z polityków, (którzy brali udział w przyjęciach ks. Radziwiłła w Krakowie. Polityk ów znany z trzeźwości swoich sądów podkreślił niezmiernie sympatyczne wrażenie, jakie wywiera na wszystkich ks. Radziwiłł, oraz oświadczył, iż jakkolwiek podróż ks. Radziwiłła miała tylko charakter informacyjny i niedoprowadziła do jakichś konkretniejszych rezultatów, czego ogół polski spodziewał się, to jednak podróż ta może mieć wielki wpływ na dalszy rozwój wypadków. W każdym razie ks. Radziwiłł, jako reprezentant rządu polskiego zetknął się osobiście z kierującymi mężami stanu Niemiec i Austryi i miał sposobność gruntownego wybadania ich stanowiska wobec postulatów polskich, oraz przedłożenia im żądań polskich koniecznych do spełnienia celem ostatecznego uregulowania kwestyi polskiej. Naturalnie, że szczegółów tej podróży wyjawiać nie można. To jednak już dzisiaj podkreślić należy, że w niedługim może już czasie skutki tej podróży dadzą się widzieć. Poza ks. Radziwiłłem stoi przecież rząd polski, który od słusznych swych żądań nie odstąpi i będzie się starał je przeforsować. Na gruncie wiedeńskim żądania polskie w przeważnej części znajdują posłuch; stanowisko Niemiec w tej kwestyi czasami oporne jednak w całości da się złagodzić. W każdym razie podróż ks. Radziwiłła była konieczna i potrzebna nie tylko ze stanowiska reprezentywnego.

Delegaci krak. Rady miejskiej w Marmarosz Sziget.

O przyspieszenie zakończenia procesu.

MARMAROSZ SZIGET. Delegaci krakowskiej Rady miejskiej, radni Piotr Kosobudzki i Witold Ostrowski, którzy bawią tu od środy dnia 14 b.m doczekali się wreszcie rozprawy. Wolny czas wykorzystali na odwiedzanie generała Zielińskiego, porucznika Pomazańskiego i innych oficerów ze sztabu byłego P.K.P. Nadto byli też u obrońców a szczególnie u oskarżonych. Widok niektórych oskarżonych zrobił na nich przykre wrażenie. Długie więzienie odbija się na twarzy, szczególnie wszystkich drogich majora Zagórskiego, księdza Panasia i kapitana Góreckiego. Delegaci mówili z całym szeregiem oskarżonych oficerów, a także i żołnierzami. Pozostaną oni tu jeszcze przez rozprawę we środę, poczem via Stanisławów — Lwów, wrócą do Krakowa, gdzie zdadzą sprawę.

Zdaniem ich przedłużanie i ciągnienie rozprawy w nieskończoność źle się odbije na zdrowiu oskarżonych, którzy już szereg miesięcy spędzili w więzieniu. Społeczeństwo polskie, a zwłaszcza Koło polskie powinno się starać by zakończenie procesu przyspieszyć.

Ziemia nasza.

Banki zagraniczne i rozliczne konsorcya wyciągają łakomie ręce po ziemie polskie, aby eksploatować jej bogactwa, zagarniać tutejszy przemysł i uzależnić go coraz bardziej. Kurczy się stan posiadania naszej ziemi, bo ziemianie zachęceni nadzwyczajnemi cenami owych oferentów niezdolni dłużej utrzymać się na swych majątkach skutkiem rozmaitych kataklizmów, decydują się na ich sprzedaż. Aby ratować stan obywatelskiego posiadania i nie dopuścić do przejścia polskiej ziemi w obce, wrogie ręce — założone zostało Towarzystwo „Ziemia nasza", które rozciągnęło swoją działalność na Galicyę wraz z W. Księstwem Krakowskiem. Towarzystwo to działa wspólnie z Bankiem Związku Ziemian, tworzy spółki dla nabywania ziemi, lub jej dzierżawy — urządza propagandę dla swoich celów i wzywa cały naród polski, jakoteż prasę naszą do solidnego, wytrwałego i najgorętszego poparcia. Towarzystwo „Ziemia nasza" zwraca się też do tych wszystkich, którym idea obrony ziemi naszej jest drogą i świętą, aby zapisywali się na członków Tow. Wkładka członka zwyczajnego wynosi rocznie 2 kor. Wkładki członków dożywotnich i założycieli są jednorazowe i wynoszą 100 i 300 kor. Tow. „Ziemia nasza" ma siedzibę we Lwowie. Na czele Tow. stoją pp. Leon Syroczyński i Władysław ks. Sapieha, jako prezes i wiceprezes, oraz dr. Antoni Dzię- [illegible]

Czyżby u nas w Królestwie nie warto pomyśleć, aby ratować majątki i domy polskie od zagłady, które tak masowo przechodzą w obce ręce, a społeczeństwo patrzy obojętnie i nie stara się stworzyć społecznej instytucyi, do której należeć powinni wszyscy.

„Vorwärts" o zatargu z Hiszpanią.

BERLIN. „Vorwarts" w artykule o zatargu pomiędzy Niemcami a Hiszpanią pisze:

Hiszpania ze swoimi 20 milionami mieszkańców—pomijając Rosyę — jest z dotychczasowych neutralnych państw największą. Jeżeli Hiszpania przestanie być neutralną, do czego, spodziewamy się, jest daleko, to będzie to największym tryumfem politycznym koalicyi. Sytuacya nie jest tak prosta. Krok Hiszpanii podyktowała konieczność.

Pierwszy krok ma wprawdzie wszystkie cechy międzynarodowej grzeczności, jest jednak jasnem, że państwu trudno się cofnąć, skoro już raz ten pierwszy krok uczyniło.

Jaki będzie przebieg rokowań, nie wiadomo, lecz w interesie narodu niemieckiego nie wolno niczego zamilczeć i niczego ukrywać. Nikt nie może dotąd wątpić o rzetelności hiszpańskiej neutralności. Żądamy od rządu niemieckiego i czynimy go za to odpowiedzialnym, ażeby nie wepchnął jeszcze tego neutralnego państwa w szeregi naszych przeciwników i nie stworzył w ten sposób zupełnej koalicyi światowej przeciw Niemcom.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 27 sierpnia. Urzędowo donoszą:

Na wielu miejscach frontu włoskiego walki artylerыi i potyczki piechoty. Bozen i Gries były ponownie celem nieprzyjacielskich nieszkodliwych ataków lotniczych.

Na albańskiej widowni boju zyskały nasze zwycięskie wojska w pościgu za pobitym przeciwnikiem na południe od Fieri i Beratu na terenie. Także z obu stron doliny Tomorica (dopływ Demoli), gdzie francuskie oddziały stawiały zacięty opór, zdobyto nieprzyjacielskie pozycye szturmem i zmuszono nieprzyjaciela do odwrotu.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 27 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii król. Ruprechta i gen. pułk. Boehna: Przez cały dzień ciężka walka między Arras i Somme. Na wschód od Arras zaatakował nieprzyjaciel z obu stron Scarpy. Na północ od rzeki padły ich ataki przed naszą linią bojową, przełożoną na Roye. Na południe pd Scarpy wycofały się nasze przednie wojska przed atakami nieprzyjacielskiemi, poprowadzonemi przez liczne wozy pancerne i silną piechotę, w myśl rozkazu na wzgórza Monchy. Tam przyjął nieprzyjaciela ogień stojących w pogotowiu piechoty i artyleryi. Po zaciętej walce przedarł się przeciwnik przez Monchy-Guemappe. Nasz kontratak odparł go znowu na wschodni kraniec tej miejscowości. Szturm kilkakrotnie poprowadzony na Cheridy, złamał się przed tą miejscowością.

Przy silnem użyciu wozów pancernych kontynuował nieprzyjaciel swoje ataki z obu stron Bapaume. Na północ od

Bapaume były wzgórza na południowy wschód od Mery i Beugnatre centrami walki. Na wzgórzu usadowił się nieprzyjaciel po kilkukrotnych bezowocnych szturmach wieczorem. Beuguatre pozostało po długiej walce w naszem ręku. Na południowy zachód od Bapaume usadowił się nieprzyjaciel w Tilloy i Martinpuich. Zresztą ataki nieprzyjacielskie ponawiane tutaj na szerokim froncie, aż do późnego wieczora, złamały się krwawo. W pomyślnem ich odparciu miały również udział wojska pruskie, bawarskie i saskie. Przed i za naszemi liniami leżą zniszczone nieprzyjacielskie wozy pancerne. Por. Spiehof rozbił swojem działem przeciwwozowem cztery wozy. Na południe od Martinpuich wtargnął nieprzyjaciel przez Bazintain do Montauban. W kontraataku wyparliśmy go znów z Montauban. Także na południe od Montauban rozbiły się nieprzyjacielskie ataki.

Nasze linie biegną obecnie na zachód od Fleurs – na zachód od Longuevalle na Maricourt.

Między Sommą i Oisą ożyła potyczka tylko z obu stron Avre. W lokalnych francuskich atakach pozostały Fresnoy i St. Mard w rękach nieprzyjacielskich.

Na północ od Aisny, wzięliśmy 100 jeńców do niewoli w natarciu na zachód od Chavigny. Nieprzyjacielskie ataki złamały się tutaj i na północ od Pasly wśród ofitych strat.

Nadpor. Loertzer, por. Könnecke i por. Bolle odnieśli swoje 31 znycięstwo w powietrzu, por. Tauny swoje 26, 27 i 28., por. Laumann 23, nadpor. Grein 21 i por. Blume 20 zwycięstwo w powietrzu.

KOMUNIKAT WIECZORNY.

BERLIN 27 sierpnia. BK. Urzędowo 27 sierpnia wieczorem:

Punkt ciężkości dzisiejszych prób przełamania wojsk angielskich i kanadyjskich leżał na południe od Scarpy. Uderzenie wstrzymano w naszych pozycyach po obu stronach drogi Arras-Cambrai. Po obu stronach Bapaume i na północ od Sommy była siła ataków nieprzyjacielskich słabsza niż dnia poprzedniego. Nieprzyjaciela odparto wszędzie.

Ludendorff.

Telegramy.

Konferencya w sprawie polskiej.

WARSZAWA. Z kół zbliżonych do rządu polskiego w Warszawie dowiadujemy się, że za kilka tygodni odbędzie się wspólna konferencya przedstawicieli Polski, Niemców i Austryi w sprawie Polski. Konferencyę tę należy uważać za rezultat podróży dyplomatycznej ks. Janusza Radziwiłła.

Koniec wojny przed Nowym Rokiem.

GENEWA. Tel. wł. Według „Temps'a" powtórzył Clemenceau w piątek przed samym wyjazdem na front, wobec parlamentaryuszów swe oświadczenie, że wojna zakończy się nim się nowy rok rozpocznie.

Zajęcie Irkucka przez Czecho-Słowaków.

WIEDEŃ. „Mittagsztg." donosi z Berlina: Dzienniki donoszą, że Czecho-Słowacy zajęli Irkuck.

Niemcy opuścili Noyon.

WIEDEŃ. „W. Allg. Ztg." donosi z Berna: „Petit Journal" donosi pod datą 23 bm.: Niemcy opróżnili Noyon.

Admirał Wilson we Francyi.

GENEWA. Admirał floty amerykańskiej, Wilson, przybył do Brestu, gdzie powitał go prezydent republiki francuskiej Poincare.

Ustawa wojskowa w Ameryce.

WASZYNGTON. Izba reprezentantów przyjęła ustawę wojskową w brzmieniu, zaproponowanem przez departament wojny. Tylko dwaj socyaliści głosowali przeciw niej.

Wojska amerykańskie w Archangielsku.

AMSTERDAM. „Algemeen Handelsblad" donosi z Londynu: Ameryka, podobnie jak Anglia i Francya, wysadziła w Archangielsku wojska na ląd. Na Syberyę wysłana ma być mieszana brygada kanadyjska, reprezentująca wszystkie oddziały wojsk.

Zamordowanie Carewicza.

LONDYN. (Reutor). „Dail Mail" donosi: Pewien książę rosyjski, który w tych dniach przybył do Anglii, opowiada, że po rozstrzelaniu cara bolszewicy zamordowali carewicza.

KRONIKA.

Nowe szkoły techniczne w Warszawie. Polskie ministerstwo oświaty otwiera w Warszawie z początkiem nowego roku szkolnego dwie nowe średnie szkoły techniczne: budowlaną i drogową. Szkoła budowlana ma na celu przygotowanie zawodowe pomocniczych sił technicznych dla przemysłu budowlanego oraz kształcenie przyszłych samodzielnych drobnych przedsiębiorców budowlanych. Szkoła drogowa ma celu przygotowanie zawodowe pomocniczych sił technicznych do budowy eksploatacyi dróg żelaznych, szos robót wodnych, oraz służby technicznej miejskiej. Nauka w obu szkołach trwać będzie trzy lata.

Nowy wizytator szkół średnich w Królestwie. Poznańska „Gazeta Narodowa" donosi z Warszawy: Do tutejszego Ministerstwa Wyz. Rel. i Oświecenia Publicznego powołany został na stanowisko referenta i wizytatora szkół średnich poznańczyk, prof. dr. Stanisław Węckowski, profesor ze Lwowa, znany i ceniony w szkolnictwie galicyjskiem pedagog, profesor wyższej szkoły realnej we Lwowie.

Chleb z nowego zboża w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, że od 20 bm. mieszkańcy Warszawy otrzymują chleb z nowego zboża. Chleb ten jest bardzo dobry, ponieważ do jego wypieku używana jest wyłącznie czysta mąka żytnia. Równocześnie podwyższona została racya chleba o półtora funta na tydzień na osobę.

Rozkaz Beselera. Z powodu trzeciej rocznicy utworzenia gen. gubernatorstwa warszawskiego gen. gub. Beseler wydał rozkaz, w którym powiedziano: O ile w pierwszych dwóch latach szło o urządzenie zarządu w kraju, ogołoconym z urzędników i przywrócenie spokoju i bezpieczeństwa ogólnego życia społecznego, rok trzeci wymagał od nas rozbudowy i utwierdzenia rozpoczętego dzieła. Liczne zaniepokojenia i knowania wskutek przewrotu w Rosyi sprawiły, że wymagało się więcej od wojsk załogowych i organów bezpieczeństwa. Gen. gubernator wyraża się z wdzięcznością i zupełnem uznaniem o wszystkich, których nie brak w tem było, którzy współdziałali z narażeniem życia.

Los legionistów Litewskich. Dzienniki warszawskie donoszą: Jak się dowiadujemy, obozy internowanych legionistów w Basztyahaza i Huszt zostały wprawdzie już zwinięte, mimo to jednak zatrzymano w nich jeszcze legionistów z Litwy, Dlaczego tak się stało, niewiadomo.

Zły stan zbiorów pod Lublinem. „Ziemia Lubelska" donosi: Wskutek długotrwałych deszczów, w okolicach Lublina niesprzątnięte zboże zaczyna porastać. Fatalny stan pogody odbił się również na zbiorach przenicy, owsa i jęczmienia. Tegoroczne zbiory naogół wypadły niepomyślne, w razie zaś dalszych deszczów, grozi klęska kartoflom; wszystko to może w fatalny zposób odbić się na przyszłej aprowizacyi miasta.

Zatarg Hiszpaii z Niemcami. „Der Abend" donosi z Budapesztu: „Budapesti Hirlap donosi, że rząd niemiecki w nocie swej, wysłosowanej do Hiszpanii oświadcza, iż Niemcy gotowe są do daleko idących ustępstw na rzecz państw neutralnych, nie mogą jednak pod żadnym warunkiem wyrzecz się walki łodziami podwodnemi. Rząd niemiecki wyraża nadzieję, że Hiszpania nie zejdzie z dotychczasowej drogi neutralności.

Krwawa walka z bandytami. Przy ul. Orlej na Pogoni, w restauracyi M. Fiedurukowej, w ub. poniedziałek o godz. 4 popołudniu, 3 bandyci w wieku od lat 25 do 30 jedli obiad. O pobycie niebezpiecznych gości, dowiedzieli się tajni agenci, gdzie też szybko podążyli wraz z policyą na czele wachmistrza Kampa. Jak tylko policya przestąpiła próg i zawołali „ręce do góry" w tej chwili posypały się strzały rewolwerowe. Kampo padł nieżywy. Jeden z bandytów Sleczak wymknął się i ukrył opodal w kartoflach, skąd bandyta strzelał do agentów dom otaczających, agenci skierowali strzały w stronę kartofli i bandyta padł ciężko raniony, jęcząc z bólu, wkrótce też życie zakończył. Drugi bandyta Komorowski poddał się i został osadzony w więzieniu, gdzie usiłował się powiesić, trzeci zaś Piechit został postrzelony i ujęty. Zabitych w tej walce jest dwóch i 5 rannych.

Jak śledztwo wykazało, że wyżej wymienieni bandyci, byli ci, którzy dokonali w ub. tygodniu napadu w Strzemieszycach, na żandarma i dwóch żołnierzy austryackich, przytem stwierdzono, że bandyci przybyli do Sosnowca z Dąbrowy zamierzali dokonać napadu na jednego z mieszkańców Sosnowca. Wiele osób zostało aresztowanych, mających z bandytami bliższą styczność.

Napady bandyckie. Dnia 17 b. m. o godz. 3 i pół po południu trzech bandytów napadło na Małgorzatę Szeistak z Rabki, gm. Zagórze, pow. Dąbrowskiego w jej mieszkaniu, podczas gdy dwóch bandytów zostało przed domem na straży i zrabowało jej 51 koron, zarzutkę męską, surdut męski, 3 kamizelki, 1 halkę, bluzkę damską, 6 koszul męskich, 3 koszule damskie, chustkę na głowę, srebrny zegarek kieszonkowy kryty i łańcuszek.

Złoczyńcy: Kozłowski Jan, Ćwink Michał, 23 lat, średniego wzrostu blondyn bez zarostu i Janik Stanisław z Porąbki 22 lat, słuszny brunet.

Jeden z bandytów był uzbrojony.

Dnia 7 b. m. o godz. 1 w nocy na drodze w pobliżu Staszyc 6-ciu bandytów obrabowało następujące osoby: Samuela Metela z Gorzkowic, zabierając mu 30.000 koron, (złożonych z banknotów 1.000 i 100 koronowych). Stary złoty zegarek z arabskiemi cyframi, złoty łańcuszek ze srebrnym czworogrannym wisiorkiem z hebrajskim napisem, skórzaną torbę na akta z różnemi pismami i stary szaro-zielony płaszcz gumowy; Henocha Grossmana z Jędrzejowa, zabierając mu 25 łokci czarnego szewiotu, stalowy zegarek kieszonkowy „Violetta", scyzoryk oprawny w perłową macicę, portfel z różnymi listami, 200 koron, 100 marek i mały grzebień celuloidowy; Szlomę Grossmana z Jędrzejowa, zabierając mu 25 łokci czarnego szewiotu, zielony portfel płócienny, stalowy zegarek kieszonkowy „Emigna" z złotym łańcuszkiem, portmonetkę z dwoma srebrnemi dwumarkówkami, mały portfel z 200 koronami i notes; Abrahama Icka Rozenfelda z Chełma, zabierając mu złoty zegarek kieszonkowy w formie muszli ze złotym długim łańcuszkiem, skórzaną torbę podróżną, portmonetkę z około 80 koronami, srebrną półrublówkę, belgijską monetę 10 centimową, oraz skórzanym portfelem z kartą identyczności, opiewającą na nazwisko Abrahama Icka Rozenfelda; Lipę Rozenzweiga z Ostrowic, zabierając mu portfel skórzany z 480 koronami, torbę podróżną i nóż; Sulkę Giszmala, z Dąbrowy, zabierając mu niklowy zegarek kieszonkowy wraz z łańcuszkiem.

Złoczyńcy w wieku od 20 do 30 lat. Pierwszy średniego wzrostu, ogolony, w krótkiej ciemnej kurtce, drugi o pełnej twarzy, strzyżonym wąsie, surowym głosie, trzeci w żółtem ubraniu. Brak opisu pozostałych bandytów. Dwaj bandyci byli uzbrojeni w skrócone karabiny, jeden w rewolwer, a trzech w noże.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.